

budowlano – wykończeniowe, musiała być stale otwarta. Tak więc wiklina po przerobie i gotowe wyroby koszykarskie – siłą faktu – pozostawały w dalszym ciągu zupełnie nie zabezpieczone przed kradzieżą. Częściowo ratował nas magazyn wynajęty za bardzo wysoką opłatą od Spółdzielni Produkcyjnej w Kopkach, gdzie w miarę możliwości chroniliśmy nasze wyroby. Reszta majątku była strzeżona przez nas samych nocami – „na ochotnika” – czasami w asyście przedstawiciela MO, tak na terenie nie ogrodzonego Zakładu jak i w Spółdzielni Produkcyjnej w Kopkach.

Podczas jednej z inspekcji Zakładu przez przedstawicieli Ministerstwa Zarządu Przemysłu Wikliniarskiego, przybyłych z Warszawy, jeden z delegowanych, przyglądając się tym naszym archaicznym urządzeniom warzelnianym – nie zdając sobie widocznie sprawy z naszego borykania się z rozmaitymi brakami – zwrócił mi uwagę – cytując: „czy pan wie, że to jest dzika inwestycja i że to jest karalne?”. Był to widocznie swoisty sposób wyrażania uznania.

Najwcześniej pod dachem budującego się Zakładu znalazł się nasz warsztat koszykarski, powstały dwa miesiące przed objęciem przeze mnie kierownictwa Zakładu. Zaopatrywanie go w gwoździe, drut czy inne materiały odbywało się drogą kupna przez poszczególnych pracowników po kilka czy kilkanaście dekagramów, bo tylko takie ilości można było nabywać w sklepach Rudnika i okolicy.

Wyroby koszykarskie ograniczały się wówczas zaledwie do kilku asortymentów, wyrabianych przez nasz warsztat oraz przez chałupników. Były to: kosze zielone (balonowe i przemysłowe), owalniaki, wanny, brudniaki, taborety, trzepakczki, koszyczki (torebki damskie) – początkowo tylko dwa wzory: tzw „łętowskie” i „kociaki” i w masowej wówczas produkcji kółka do nart.

Przy końcu mojej czteroletniej kadencji na stanowisku kierownika Zakładu, wachlarz asortymentów powiększył się do kilkuset (przeszło trzystu) symboli.

Kiedy już całą załogę miałem pod dachem i rozpoczęły się już na terenie Zakładu prace ogrodzeniowe, wzbudzające nadzieję pewniejszego magazynowania wyrobów, zająłem się organizowaniem terenu, w pierwszym rzędzie, utworzeniem Zakładu w Starym Mieście,